Le Puy, dnia 31 Marca 1918 roku.



SŁOWO BOŻE.

«Onego czasu, gdy minął Szabat, Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z szabatów przyszły do grobu, gdy już wzeszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A spojrzawszy obaczyły odwalony kamień, a był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą; i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się, Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, nie masz go tu: oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedzą do Galilei: tam go oglądacie, jako Wam powiedział.»

(Ewang. Św. Marka, XVI, 1-7, na uroczystość Wielkiej Nocy.)

Dokonała się ofiara Chrystusa. Po życiu tułaczem, bezdomnem, pełnem trudów podjętych dla dobra człowieka, po najniesprawiedliwszym sądzie, po biczowaniu, cierniem ukoronowaniu i całym szeregu niesłychanych okrucieństw, nastąpiła śmierć męczeńska, jakiej równej nikt z ludzi nie zaznał. Lecz i ta najstraszliwsza śmierć nie zmiękczyła zatwardziałości serc ludzkich. Nienawiść wrogów Chrystusa poszła za Nim aż do grobu. Bo oto u wejścia do skały, gdzie złożono ciało Chrystusa, Faryzeusze postawili żołnierzy uzbrojonych, aby ci strzegli martwych zwłok Jezusa, a tem samem stwierdzali nad umarłym zwycięstwo przemocy. Ten tryumf złości ludzkiej na grobie Chrystusa dopełniał ofiary Jego życia a zarazem dowodził ludziom słabej wiary, że ofiara ta była chybioną, zbyteczną, bezskuteczną.

Czemże jest jednak spotęgowana złość ziemi i piekła wobec wszechmocy Bożej? Trzy dni nie upłynęły, a ten, którego nienawiść wrogów uważała za zwyciężonego, zgładzonego na zawsze, mocą własną zmartwychpowstał. Duch Jego niezwyciężony pokonał śmierć ciała, uzdrowił niemoc, zleczył rany, ożywił i podźwignął przybytek cielesny, nad którego zniszczeniem zdawała się tryumfować złość ludzka. Wszechpotędze Zmartwychpowstałego nic nie zdołało się oprzeć: otwarła się skała, w której złożono ciało jego martwe, odpadł olbrzymi kamień, zamykający wejście do grobu: zwycięski Chrystus wyszedł z przybytku śmierci z tryumfem i chwałą wśród osłupiałej z przerażenia straży. Pozostało po Nim w grobie jeno prześcieradło i puste miejsce, gdzie był położony.

«Jezusa szukacie... ukrzyżowanego? Wstał, nie masz Go tu. Czemu szukacie żyjącego między umarłymi. Te słowa anielskie skierowane do niewiast, co w grobie szukały zwłok Chrystusa, dają się zastosować do olbrzymiej większości chrześcijan-katolików. Do dnia dzisiejszego bowiem wieść o zmartwychstaniu Pańskiem nie doszła jeszcze do wiadomości całych zastępów ludzi, którym skądinąd znane są narodzenie Chrystusa, Jego prace i życie oraz śmierć męczeńska. Ludzie ci uporczywie szukają żyjącego między umarłymi. Bo gdyby uznali, że Chrystus zmartwychwstał, inaczej patrzeliby na świat i życie. Zmartwychwstanie Chrystusa bowiem jest żywym dowodem zwycięstwa dobra nad złem, prawdy nad fałszem, cnoty nad występkiem.

Zmartwychwstanie Chrystusa to wiekuisty tryumf ofiary, poświęcenia się, wierności powołaniu Bożemu, tych wszystkich cech wielkości duszy, którym sprzeciwia się i kłam zadaje obłudny, samolubny duch świata. Zmartwychwstanie Chrystusa to rękojmia pewności, że siła, przemoc choćby największa musi uledz prawu, sprawiedliwości. Zmartwychwstanie Chrystusa to zadatek naszego zmartwychwstania, nieśmiertelności ducha, niezniszczalności ciała ludzkiego. Zmartwychwstanie Chrystusa wreszcie to niewyczerpane źródło radości ducha, to przedsmak wiecznego życia, «gdzie otrze Bóg wszelką łzę i smutek, a śmierci więcej nie będzie.» (Objawienie, VII, 15--17).

Bracia moi, ileż tej wiary w zmartwychwstaniu Chrystusa widzimy wśród współczesnych chrześcijan-katolików? Ileż znajdujemy jej w nas samych? Jakież spustoszenie w duszach, jakie poderwanie wiary i zasad wywołały te kilka lat wojny, chwilowego tryumfu siły nad prawem? Na czem opierają się nadzieje przyszłości wierzących, a nawet praktykujących wyznawców Chrystusa?

Zamiast wiary w zmartwychwstanie, w niezniszczalność wszystkiego co dobre, prawdziwe, otaczają nas zewsząd fale zwątpienia, smutku, przygnębienia zniechęcenia, lęku i troski pogańskiej o jutro: ludzie chwieją się w wierze, że Bóg rządzi światem, a wątpią o ostatecznym tryumfie dobra, ulegają przekonaniu o wyższości przemocy nad prawem.

Bracia moi, w święcie dzisiejszem umiejmy podnieść zgnębionego ducha. Sursum corda — w górę serca! Zabójczym powiewom zwątpienia, niewiary, smutku przeciwstawmy radosne, pełne nadziei Alleluja, i tego chrześcijańskiego Alleluja życzmy z głębi serca sobie, narodowi i ludzkości całej. Amen.

X. Dr. A. Jakubisiak,
Kapelan jeńców-Polaków we Francji.

Odbito w drukarni Tygodnika «JENIEC POLAK» w Le Puy Hte Loire.